

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — — — Cena 25 groszy — — — — — Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155 — — — — —

Ekscesy studentów w Warszawie

Demonstranci wybili szyby w „Kurjerze Porannym“

We Lwowie doszło do krwawego starcia między komunistami

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon.:
Po ostatnim liście biskupów wydawało się, że organizacje endeckie przerwą swoją akcję. Ze Lwowa i z Poznania przychodzą wiadomości o spokojniejszym przebiegu dnia. Natomiast w Warszawie nawet list biskupów lwowskich, zredagowany jak widać, w najbardziej życzliwych dla młodzieży obwieszkach, okazał się jeszcze niedostatecznym.

W godzinach popołudniowych grupy akademickie zaczęły się gromadzić pomiędzy Bieleńską a Tłomackiem ZAMIERZAJĄ DOTRZEĆ DO SYNAGOGI

i tam dokonać — w myśl programu organizacji obwieszkowej — czynu „patriotycznego“.

Usiłowania tej demonstracji zostały udaremnione.

Pismo sanacyjne pod ochroną policji

W godzinach wieczorowych grupy młodzieży zaczęły zbierać się przed redakcją „Kurjera Porannego“ przy ul. Marszałkowskiej, wznosząc wrogie dla redakcji okrzyki. W pewnej chwili

Z TŁUMU POSYPALI SIĘ KAMIENIE

I szyby rozbite posypali się na chodnik. Natychmiast zaalarmowana policja rozproszyła demonstrantów i ustawiła przed gmachem posterunki.

Przyczyną wystąpienia studentów przeciwko redakcji „Kurjera Porannego“ było zamieszczenie w popołudniówce tego pisma („Przeglądzie Wieczornym“ artykułu pod tytułem „Uspokojenie na uniwersytetach“, który poniżej zamieszcza my.

Zdaje się, że wśród młodzieży uniwersyteckiej zaczyna brać górę rozsądek.

Rozpoczęte przed kilku dniami próby ekscesów wygasają. Tak się dziwnie złożyło, że zapoczątkowane one zostały równocześnie z rozpoczęciem obrad nad kwestjami mniejszościowymi w Madrycie i tak wygląda, jakby jedna heca, wywołana u nas, miała na celu posłużyć wiecom za argument do ich projektu zmiany procedury mniejszościowej. Miała ona utrudnić stanowisko naszemu ministrowi spraw zagranicznych.

Oczywiście nikt nie posiada studentów o chęć szkodenia interesom państwa. Ale niestety większość ich znajduje się pod wpły-

wem obozu tych, co nie wahają się nigdy dla interesów partii narażać państwo na wstrząsy, krótko mówiąc, pod wpływami endecji.

Całą tą głupią a szkodliwą akcją studentką, kierował, jak wiadomo, Obwiepół, zaś synonimem tej roboty może być nazwisko biskupa ormiańskiego Teodorowicza, które wyskoczyło nagle z wieloletniego zapomnienia politycznego.

Dziwnie się tedy zbiegły: robota antypaństwowa endecji, operująca jako żywym materiałem studentami i najgorętsze pragnienie Niemców, aby właśnie podczas sesji Rady Ligi w Madrycie okazało się, iż mniejszości w Polsce muszą posiadać silniejszą opiekę międzynarodową.

Kwestja mniejszości zesłała już z porządku dziennego Ligę Narodów bez szkody dla nas. Równocześnie też wyczerpała się energia mernerów awantur studentekich, mernerów, którzy przy tej okazji chcieli także upiec pieczeń w polityce

wewnętrznej. Pieczeń ta, t. j. agitacja wyborcza podczas wakacji. Okazało się jednak, iż rząd okazał dość dużo energii, a postawa władz a także krążące od pewnego czasu wiadomości, iż możliwe jest zamknięcie uniwersytetu, a tem samem przecięcie możliwości zdawania egzaminów, podziałało ochładzająco na rozpalone głowy.

We Lwowie

Lwowski korespondent „Głosu Porannego“ telefonuje:

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, strejk generalny na wyższych uczelniach nie zakończył się.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia

DOSZŁO DO KRWAWYCH ZAMIESZEK

na terenie wyższych uczelni.

Szykany korporantów

Powodem tego był fakt obsadzenia przez korporantów

wszystkich wejść do uczelni, nie dopuszczając nikogo do wnętrza. Korporanci wczoraj posunęli się zbyt daleko,

ZMUSZAJĄC PROFESORÓW do legitymowania się, a w razie nieposiadania dokumentów, nie dopuszczali ich do wnętrza.

Ponieważ niektórzy studenci przekonani byli o zakończeniu strejku, przybyli jak zwykle na wykłady. U wejścia na uniwersytet i politechnikę spotkali się z korporantami. Gdy jedna z grup

USIŁOWAŁA WEJŚĆ DO ŚRODKA

natrafiła na opór ze strony strejkujących. Po krótkiej wymianie zdań, korporanci rzucili się na przybyłych na wykłady studentów i studentki

BIJĄC ICH DOTKLIWIE.

Wywiązała się obopólna bójka, w czasie której 15 studentów i jedna studentka odnieśli poważne obrażenia cielesne.

Nieudany wiec

W godzinach wieczornych od być się miał ogólny - akademicki wiec na dziedzińcu politechniki. Ogólnie

SPODZIEWANO SIĘ ZAKOŃCZENIA STREJKU

a to ze względu na wczorajszą odezwę arcybiskupów, wzywającą młodzież do powrotu do swych zajęć. Po zagajeniu wiecu doszło do bardzo burzliwej dyskusji i gdy napięcie doszło do punktu kulminacyjnego i

MIAŁY SIĘ POWTÓRZYĆ PRZEDPOŁUDNIOWE KRWAWE ZAJŚCIA,

nagle padł ulewny deszcz i zebrani rozbiegli się pod dachy. Po godzinie odbył się drugi wiec na którym zebrani bardzo licznie korporanci postanowili w dalszym ciągu strejkować I NIE DOPUŚCIĆ DO WYKŁADÓW.

W ciągu dnia dzisiejszego korporanci mają powziąć dalsze rezolucje.

Paradoksalna sytuacja

Policja przez cały dzień wczorajszy była w ostrem pogotowiu, ponieważ poza strejkującymi akademikami, rozpoczęła się silna agitacja komunistów, którzy chcą wykorzystać sytuację.

Tak to się wytworzyła paradoksalna sytuacja we Lwowie. Z jednej strony korporanci prowadzą strejk generalny rzekomo dla obrony uczuć religijnych, a z drugiej strony komuniści drogą potajemnie rozlepianych afiszów nawołują do bojkotu czarnej sekcji i protestują przeciwko terrorowi kościoła.

Lwowianie mają dość ekscesów

Stwierdzono jednak, że ludność Lwowa jest już przemęczona i przedenerwowana trwającymi od przeszło tygodnia ekscesami. Lwowianie radziłyby wyostać się jaknajprędzej z tego swoistego stanu obłąkania.

„Chwila“ domaga się od rządu odszkodowania

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.:
W dniu wczorajszym ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało memorandum redakcji „Chwili“ w sprawie odszkodowania za zniszczone maszyny, w związku z ostatnimi wypadkami we Lwowie. Wyżacy „Chwili“ żądają odszkodowania w wysokości 100 tysięcy zł.



Gmach uniwersytetu lwowskiego, na dziedzińcu którego doszło do krwawego starcia między strejkującymi korporantami a akademikami, starającymi się przedostać na wykłady.

Komu zależało na ekscesach

Pierwotne prawdziwe oświadczenia duchownych zostały cofnięte

Lwowski koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W niektórych kołach podawano wczoraj rewelacyjną wprost wiadomość, która dotychczas nie znalazła jednak oficjalnego potwierdzenia. Pomimo to stwierdzić należy, że sensacyjna ta wieść pochodzi z sfer zasługujących ze wszech miar na zaufanie.

Opowiadano mianowicie, że zarówno pierwsze oświadczenie księdza Rokickiego, kierownika kościoła św. Anny, z którego wyruszyła procesja Bożego Ciała,

jak również pierwsze oświadczenie bisk. sufragana, w których stwierdzali obaj duchowni, że nie było prowokacji ze strony młodzieży żydowskiej, a złożone w prasie lwowskiej były istotnie prawdziwe. Natomiast przy późniejszym wdaniu się w sprawę arcybiskupa Teodorowicza i arcybiskupa Twardowskiego, a zwłaszcza tego pierwszego, ksiądz Rokicki oraz biskup sufragan zmienili swoje zdanie i oświadczenia swoje cofnęli.

Wiadomość tę podajemy z o-

bowiązku dziennikarskiego, nie mniej, raz jeszcze stwierdzamy, że źródło tych informacji jest bardzo poważne.

Wreszcie przypomnieć należy, że arcybiskup Teodorowicz jest znanym endekiem i swego czasu bardzo czynnym politykiem endeckim.

Z powodu jego wystąpienia nie licujących z godnością arcybiskupa, papież zmuszony był wydać encyklikę zabraniającą duchowieństwu brania udziału w agitacji wyborczej, względnie kandydowania do sejmu.

CHORA DUSZA

W półoficjalnym organie warszawskim „Epoce“ ukazał się artykuł wybitnego publicysty, który in extenso poniżej przytaczamy.

Wydany po bytności we Lwowie p. ministra Składkowskiego urzędowy komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych ustala ostatecznie genezę zajść lwowskich. Stwierdza on, że „o świadomej chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczenie żydowskich nie może być mowy“. Pozostaje więc jedynie przypadkowy zbieg okoliczności, że gdy przechodziła procesja, wypadła pauza, podczas której, jak to dobrze wiedzą wszyscy mieszkający w pobliżu jakiegokolwiek szkoły, rozlegają się piekielne krzyki, śpiewy, gwizdy, czasami ma miejsce obrzucanie się strzałkami papierowymi, czy ogryzkami owoców.

O tem właśnie mówi sprawozdanie z dochodzenia policyjnego, nazywając zachowanie się uczniów i uczenie żydowskiego gimnazjum koedukacyjnego „niesforemne“. Mogło to bezwzględnie oburzyć niektóre osoby z procesji, do których dotarła wrzawa z górnych pięter. Ale od swawoli dziecięcej do obrazy religijnej daleko. Im wyżej bowiem stoi dana osoba, instytucja czy idea, tem mniej mogą ją dotknąć wybryki, pochodzące z dołu. Dorosły człowiek nie obraża się na niegrzeczność bachora, pokazującego mu język. „Gu arda e passa“ — mówią we Włoszech na znak niedościgłej wyższości.

Jakżeż mógł się czuć znieważonym krzykami żaków kapłan, celebrujący procesję? — Nie zwrócił wcale na to uwagi — czytaliśmy w oświadczeniu ks.

proboszcza Rokickiego. — Jakżeż mógł być sprofanowany symbol Najświętszej tajemnicy wiary chrześcijańskiej, ukryty w monstrancji, z powodu niesforemego zachowania się uczniów, którzy może nawet nie wiedzieli, co się odbywa na ulicy? Mądrze też i po chrześcijańsku brzmiały słowa, przytoczone przez prasę lwowską z rozmowy ks. biskupa Lisowskiego z rabinami, w których ten oświadczył, że „zgóry nie wierzy w możliwość jakiegokolwiek prowokacji, traktując zachowanie się dzieci, jako zwykłą reakcją niesforemność“. Słuszne, rozumne stanowisko, godne służby Bożego.

Aż tu ukazuje się list trzech biskupów lwowskich, odwołujący słowa ks. biskupa Lisowskiego i zasadniczo zmieniający dotychczasowy punkt widzenia do chowieństwa. Wnet bowiem po liście biskupim zaprzeczają też ks. proboszcz Rokicki, jakoby udzielał wywiadu lwowskiej „Gazecie Porannej“, rozmawiał tylko przez telefon z jej redaktorem. Ks. Rokicki nie cofa zresztą poprzednio wypowiedzianego zdania, że niczego, niezwykle go podczas procesji nie zauważył; tłumaczy się natomiast, iż siedział na końcu procesji, wskutek czego mógł nie słyszeć tego, co inni „ponad wszelką wątpliwość“ słyszeli. Słowem jeden i drugi przedstawiciele kleru wycofują się gwałtownie z poprzedniej pozycji.

Co mogło wpłynąć na taką zmianę frontu?

Odpowiedź łatwa. W sprawę wdał się arcybiskup Teodorowicz, najwyższy orędownik nacjonalizmu wśród dostojników kościoła. „Czarna eminencja“ na kazala odwrót duchowieństwu z poprzedniego obiektywnego, ludzkiego, chrześcijańskiego stanowiska. poleciła poprzeć w całej pełni zachowanie się „czarnej seceiny młodzieży“, uświęciła je, deklarując, że episkopat jest „zgodny z potępieniem pierwszego bodaj w Polsce wypadku zakłócenia i zniewagi świętokradzkiej“ procesji, zgodny jest zatem ze studenterją, demoluującą lokale instytucji społecznych.

Trzej biskupi domagają się „zadośćuczynienia dla obrażonych uczuć religijnych“, zadośćuczynienia od smarkaterji.

Zaprawdę, zbyt hołesny to widok. Już rektorzy, interwenjujący zrazu na rzecz pogromców, zmięgliwali się i wzywają teraz studentów do spokoju i podjęcia zajęć, a tu znów biskupi podsycają rozpetane namiętności religijne dla celów demagogicznych, dla owacji przed swemi pałacami, dla odbierania hołdów od młodzieńców, którzy powinni odpowiadać z artykułu 72 i 85 kodeksu karnego i którzy tylko dzięki ucieczce przed władzami państwowymi polskimi mogą akklamować ksiąząt kościoła.

Zresztą skutki manifestu biskupów lwowskich nie dały na siebie długo czekać. Bezpośrednio po procesji, prowadzonej przez nich, doszło do starć krwawych między studentami a poli-

cją. Już wychowana w nienawiści młodzież lwowska rzuciła się nie na żydów, lecz na przedstawicieli władzy. I to „Gazeta Warszawska“ nazywa objawem patriotyzmu i zestawia z manifestacjami z powodu Wrześni, z obroną Lwowa w roku 1918! „Kto zna Lwów — pisze ona — ten rozumie, że przez młodzież akademicką przemówiła Dusza Lwowa“.

Jeżeli tak jest istotnie, to ta dusza musi być poważnie chora. Dobrze znane są u wielu ludzi objawy choroby psychicznej, wyrażającej się w zbytnej drażliwości, w obrażaniu się z lada powodu, w szukaniu zwady z każdym, w manji pojedynkowej czy w pieniactwie. Ta straszna choroba skłania do unikania takich ludzi, póki nie zamkną ich w domu zdrowia.

Nieszczęsny Lwów, a może tylko jego młode pokolenie ma taką chorą duszę zbiorową, jeśli za rzecz naturalną i uprawnioną uznają rozbijanie lokali i maszyn za każdą domniemaną obrazę narodu i religji. Można to było jeszcze zrozumieć w czasach zaborczych, gdy nie było komu ująć się za polską godność, gdy władza i wymiar sprawiedliwości zależały w ostatecznej mierze od obcych. Ale we własnym państwie tylko chore dusze mogą ulekać do takich środków. Bo przecież, jeśli nawet nastąpiło sprofanowanie uczuć polskich i katolickich, to w rękach polskiej policji leżało przeprowadzenie śledztwa, w rękach polskich sądów wydanie

wyroku, w rękach polskich władz szkolnych wydalenie winnych, a nawet jednym pociągnięciem pióra zamknięcie całej szkoły.

Pocóż ta niecierpliwość, pocóż samosąd, pocóż gwałt i rozbój. Chyba, jako dowody pełności do organów własnej państwowości.

Ale to przecież nie jest objawem tężyny, ani patriotyzmu, lecz ciężkiej choroby politycznej. Duszę Lwowa trzeba koniecznie leczyć.

W. G.

Jak się wywołuje szowinistyczne eskcesy korporantów

Jedno z pism prawniczych wskazuje swym czytelnikom na nowy fakt obrażenia uczuć religijnych w Wilnie.

Wedle tej relacji dwaj żydzi Katz i Werner zakopali żywego ptaka do ziemi, a na grobie zakneśli krzyż.

Jak się okazuje, organ endeki w Wilnie „Dziennik Wileński“ rozpoczął hecę antysemitką na wzór swego bratniego organu we Lwowie. Pismo to zamieściło wiadomość, że w Wilnie, przy ul. Witolda 43 zagrzebali dwaj młodzieńcy żydowski Izaak Katz i Mendel Werner na podwórzu zdechłego ptaka, a na zaimprovizowanym grobie umieścili krzyż. Właścic. domu chrześcijanin, miał rzekomo do nieść o tym wypadku policji, która aresztowała obydwu młodzieńców. W związku z tym wypadkiem wzywa „Dziennik Wileński“ ludność chrześcijańską do demonstracji antyżydowskich.

Jak stwierdzają pisma wileńskie, w domu przy ul. Witolda 43 nie mieszkała młodzieńcy żydowscy o takich nazwiskach, właścicielem zaś tego domu jest żyd, a cała wiadomość jest „bujda“ i wymysłem „Dziennika Wileńskiego“.

Szósta plaga świata



Dziś wielka premjera!

Przebojowe arcydzieło z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu“ ameryk. wytw. United Artists

Największa tancerka świata, uroczą i pełną wdzięku

Gilda Gray

Chińska gwiazda ekranu

Anna May Wong

Rasowy stuprocentowy

ELIVE BROOK

w filmie misterji erotycznych, czarnych lamów, tajemnic klasztorów tybetańskich, filmie ponurych kultów i obrzędów, filmie zmysłowych tańców, opjum i haszyszu p. t.

„Tancerka Bogów“

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego

Pocz. przedst. o g. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o 12 pp. ostatniego o 10 w. Ceny miejsc na I seans od 1.—zł., w sob. i niedz. od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.



Ryszard Strauss



Ryszard Strauss

autor licznych znakomych oper
obchodzi 11 czerwca 65 rocznicę
urodzin.

Prezydent Rzplitej
wyjeżdża na Wołyń

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
Dowiadujemy się, że wyjazd pre-
zydenta na Wołyń nastąpi dnia 15
b. m. Program podróży jest nastę-
pujący: Luck, Równe, Dubno i
Krzemieniec.

List prof. Barfła
do klubu poselskiego B. B.

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.:
Mówią, że w związku z rezygna-
cją z mandatu poselskiego b. pre-
mjera prof. Barfła nadesłał do klu-
bu B. B. list, którego treść do-
tychczas jest bliżej nieznaną. W
związku z tem podobno w końcu
tygodnia ma odbyć się posiedzenie
zarządu klubu B. B.

Przygotowania
sjonistów
do wszechświatowego
kongresu

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:
W dniu wczorajszym w War-
szawie rozpoczął się kongres sjo-
nistów radykałów z grupy po-
sła Grynbauma. Na kongres
przybyło stukilkudziesięciu dele-
gatów, a m. in. były minister
do spraw żydowskich na Litwie
kowieńskiej dr. Sołowiejczyk.
Kongres ma na celu przygoto-
wanie udziału sjonistów pol-
skich w wszechświatowym kon-
gresie sjonistów.

Rak jest uleczalny
Nowy środek rosyjskiego
uczonego

LENINGRAD, 11. 6. (Tel. wł.
„Głosu Porannego“).

Na odbytym tutaj kongresie
medycznym wygłosił referat o no-
wym sposobie leczenia raka pro-
fesor Morozow.

Wynaleziony przez dr. Morozo-
wa sposób leczenia tej strasznej
choroby, nie wymaga specjalnych
zabiegów. Próby usuwania nowo-
tworów ze skóry systemem prof.
Morozowa dały nadzwyczaj zado-
walniające wyniki.

Książę Walji
jedzie do Niemiec

BERLIN, 10 czerwca. (Tel.
wł.) — Według doniesienia
„Vossische Zeitung“, książę Wa-
lji zamierza w lipcu r. b. inco-
gnito przyjechać do Niemiec. —
Książę zabawić ma w Niem-
czech przez kilka tygodni. Wiza
ta ta nosić będzie charakter nie
oficjalny.

Zbliżenie gospodarcze Anglii z Rosją
doprowadzić ma do najbardziej przyjaznych stosunków
między obu państwami

(Wywiad z angielskim ministrem spraw zagranicznych, p. Hendersonem)

LONDYN, 10 czerwca. (Tel.
wł. „Głosu Porannego“) —

W wywiadzie udzielonym
„Daily Herald“ premier Mac
Donald i minister Artur Hender-
son oświadczają, że stosunki z li-
gą narodów uważają za zasadni-
czy punkt polityki nowego ga-
binetu.

— Nasza polityka prowadzo-
na będzie w duchu ligi narodów
nie ze stanowiska strategii na-
rodowej lecz na platformie
współpracy międzynarodowej.

Dalej p. Henderson oświad-
cza, że tym samym duchem
współpracy kierować się będzie
rząd angielski w stosunku do
państw, które do ligi nie należą
a więc do Stanów Zjednoczo-
nych i Rosji Sowieckiej.

Co się tyczy Ameryki Północ-
nej, to p. Henderson uczyni
wszystko, co będzie w jego mo-
cy aby zacieśnić węzły ponie-
dzy dwiema wielkimi demokra-
cjami anglo - saskimi.

Mówiąc o stosunkach z Rosją

Sowiecką, angielski minister
spraw zagranicznych zapowia-
da, że niechęć do istniejącej w
Z. S. S. R. formy rządów nie po-
winna powstrzymać narodu bry-
tyjskiego od najbardziej przy-
jaznych stosunków z narodem
rosyjskim.

Do takich właśnie stosunków
rząd angielski dążyć będzie dro-
gą wzajemnego zbliżenia gospo-
darczego.

Co do odszkodowań niemiec-
kich, to p. Henderson oświad-

cza, że rząd brytyjski opierać
się będzie przede wszystkim na
sprawozdaniach ekspertów o-
raz opinii rządów państw zain-
teresowanych.

O ile chodzi o sprawę Nad-
renji, rząd Wielkiej Brytanii
żyć będzie do jaknajrychlejsze-
go wycofania swych wojsk z
obszaru Rzeszy niemieckiej, czy-
nając to jednak będzie bardzo o-
strożnie.

Również wielką ostrożność za-
chwala rząd angielski w sprawie
rozbrojeniowej i arbitrażu.

Nowy gabinet
urzęduje

LONDYN, 11. 6. (Tel. wł. „Gło-
su Porannego“).

Dziś rano na Downing Street od-
było się pierwsze formalne posie-
dzenie gabinetu Mac Donalda.

Większość ministrów dziś rano
rozpoczęła urzędowanie. Ministro-
wie zapoznają się ze swymi resor-
tami, korzystając z przerwy w po-
siedzeniach parlamentu.

Pierwsze posiedzenie parlamentu
zwołane zostanie na dzień 25 b.
m. Posiedzenie to trwać będzie
krótko i ograniczy się tylko do
przysięgi i wyboru przewodniczące-
go izby.

Mowa tronowa tym razem nie bę-
dzie odczytana.

Zarząd „Niedoli Dziecięcej“

pozuwa się do milego obo-
wiązku złożyć niniejszym wy-
razy głębokiej i serdecznej po-
dziękności wszystkim, którzy
obecnością swą przyczynili się
do uświetnienia uroczystości
poświęcenia nowej siedziby na-
szej instytucji w dn. 9-ym bm.

Panu wicewojewodzie Lewic-
kiemu, panu prezesowi Rady
Miejskiej inż. Hologreberowi,
panu zastępcy starosty grodz-
kiego Rosickiemu, panu d-rowskiemu
Braude, wszystkim przedsta-
wicielom i delegatom władz pań-
stwowych i komunalnych oraz
instytucji społecznych i huma-
nitarnych, wreszcie licznym
sympatykom „Niedoli Dziecięcej“,
którzy tak tłumnie raczyli
uczestniczyć w naszej uroczy-
stości i swym ofiarnym współ-
czynem i gorącym a przyjaz-
nym słowem przyczynili się do
umożliwienia nam dalszej pracy,
zarząd „Niedoli Dziecięcej“
składa tą drogą serdeczne „Bóg
zapłać!“

TEATR SWIETLNY



CASINO



Dziś wspaniała premiera!

Motto: Chcesz awansować —
miej piękną żonę!

Najmilsza i najpiękniejsza artystka komedjowa

JENNY JUGO

jako

Niebieska Myszka

Esencja czarującej kobiecości, zalotnej
figlarności i kokieterji w szampańskiej
komedji salonowej. W gł. roli męskiej

HARRY HALM.

Wytwórnia „Ufa“ — Początek o g. 4.30 p.p.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora.

Nową rewolucję niemiecką
zapowiadają przywódcy komunistyczni

BERLIN, 10. 6. (Tel. wł.). Pod-
czas otwarcia kongresu wszechnie-
mieckiego partii komunistycznej
po przemówieniu przywódcy komu-
nistów niemieckich Wilhelma Pi-
cka, posła do parlamentu Rzeszy
wybrano przydzium honorowe na
wniosek zarządu partii, do które-
go prócz niemieckich komunistów:
Koehlmana, Remmelego, Hewerta,
Picka, wybrano także nieobecnego
Stalina.

Największą sensację wywołało
przemówienie kierownika okręgu
komunistycznego w Berlinie, w któ-
rym to okręgu odbywały się krwa-
we walki w dniach majowych.

Mówca oświadczył m. in. że ge-
neralny sztab nowej niemieckiej
rewolucji jest stworzony i że gene-
ralne powstanie przeciwko burżu-
azji jest opracowane i będzie nie-
uniknione. Wspomniał następnie o
30 zabitych, którzy padli ofiarą
krwawych walk ulicznych i zapo-
wiedział rewolucję niemiecką, jako
pierwszy etap rewolucji światowej.

Gdy przedstawiciel komunistycz-
nej partii wchodził na salę obrad
wszyscy obecni komuniści podnie-
śli się z miejsc i uczcili włoskiego
przedstawiciela komunistów, śpie-
wając marsyljanekę.

Francuscy przemysłowcy
i finansiści

zwiedzają Powszechną Wystawę Krajową

POZNAŃ, 10 czerwca. (Tel.
wł. „Głosu Porannego“)

Dziś przybyła do Poznania z
Paryża wycieczka złożona z
przedstawicieli francuskich sfer
gospodarczych.

O godz. 4 pop. uczestnicy wy-
cieczki przybyli do sali repre-
zentacyjnej P. W. K., gdzie po-
witał ich naczelny dyrektor wy-
stawy p. dr. Wachowiak, któ-
ry w swym przemówieniu wy-
raził radość z powodu przyby-
cia na P. W. wybitnych przed-
stawicieli francuskiego prze-
mysłu i finansów i prosił gości
o szczegółowe zapoznanie się z
wynikami pracy polskiej z 10

letniego okresu niepodległości
Polski.

Na przemówienie dr. Wacho-
wiaka odpowiedział kierownik
wycieczki francuskiej ambasa-
dor Nolens, podkreślając, że
misja nie ma tylko charakteru
gospodarczego i politycznego,
ale jest przede wszystkim misją
przyjacielską.

Dalej p. ambasador zapewnił
że misja postara się dokładnie
zapoznać z produkcją polską, a
to celem zacieśnienia węzłów go-
spodarczych pomiędzy obydwoma
państwami.
Następnie dyr. Wachowiak
oprowadzał gości po wystawie.

Król egipski Fuad w Berlinie

Egzotyczny władca jadał już chleb z niejednego pieca uropejskiego

Fuad I, chyba jedna z najciekawszych koronowanych głów XX stulecia, nie panuje, jak jego europejscy koledzy, za olimpijskimi chmurami dworskiej cenzury, która prywatną osobę swego monarchy wyobraża w bladym świetle trzy razy przesiewanych oficjalnych biuletynów. Fuad I znajduje się w ośrodku ruchu politycznego, jest dla najgorszego poganiacza z nad Nilu osobą z krwi i kości, przedmiotem fanatycznej miłości i nienawiści; dzicy nacjonaliści nazywają go „El Hadim el Ingliz”. „Niewolnik anglików”, inni uważają go za zbawcę Egiptu, który skierował na właściwe drogi polityczne przez swoją przyjaźń z Anglią.

Jego romantyczna przeszłość karjera orientalnego księcia współczesnego, dobrze jest znana poddany; wszyscy wiedzą, że księcia Achmed-Fuad uważany był ongiś za najpiękniejszego egipcjanina i najniebezpieczniejszego Don Juana w Kairze.

Jest on synem khedywa Ismaha, urodzonym na wygnaniu w Neapolu. W Neapolu był wychowywany, studiował w tamtejszych zakładach naukowych o wiele intensywniej, niż to zwykli uczynić książęta — co się okazało później, gdy został rektorem uniwersytetu w Kairze i uratował tę uczelnię, właśnie w chwili gdy Anglię zamierzali ją zamknąć ze względów politycznych. Potem został oficerem włoskiej artylerji, spędził dłuższy czas na dworze króla Humberta, następnie wyjechał do Konstantynopola, wstąpił do służby tureckiej, pracował w posejstwie tureckim we Wiedniu, wreszcie powrócił do Kairu, gdzie nie brak go było na żadnej pompacyjnej uroczystości

i gdzie przez dłuższy czas był ośrodkiem eleganckiego życia arystokracji kairskiej, na które to życie proces mordercy księżniczki Dżidzi rzucił ciekawe światło.

Ożenił się dwa razy, najpierw ze swoją kuzynką, z którą się rozwiódł, potem z córką wysokiego urzędnika państwowego; został nieomal zakłóty przez swego szwagra, oszałałego księcia Seiff-El-Dina, który ostatnio znowu odgrywa wielką rolę polityczną w Egipcie. Raz omal go nie zastrzelono, a w międzyczasie pretendował do trzech innych tronów: Trypolis, gdzie go chcieli osadzić włosy, Albanji, wreszcie Mezopotamji. Wówczas nie był jeszcze przyjacielem anglików, którzy go nawet chcieli



Król Fuad.

raz zaaresztować, gdy usiłował zorganizować nacjonalistyczne powstanie; przydział się jednak we włoski uniform, oświadczył oficerom, którzy po niego przyszli: — „Nie macie chyba prawa aresztować króla włoskiego” i — uciekł.

Gdy w roku 1917 zmarł jego brat khedyw Hussein, został on sułtanem, a w roku 1922 po ogłoszeniu „niezależności” Egiptu — królem tego kraju. Od tej chwili zawsze szedł ręką w rękę z Anglią, był nieubłagany przeciwnikiem wielkiego przywódcy narodowców, Zaglula paszy, „niekoronowanego króla poganiaczy”, którego wreszcie wysłał na wygnanie.

Gdy po śmierci Zaglula pojawił się niebezpieczny jego następca,

Nahas pasza, któremu udało się zdobyć władzę, nastąpiło bezprzykładne wydarzenie, że król siedem razy wzywał swego premiera, by podał się do dymisji, i dopiero za ósmym razem dekretem zwolnił go z urzędu. Od tego czasu panuje w Egipcie liberalny dyktator Mohammed Mahmud pasza, który rozwiązał parlament i przy poparciu króla usiłuje dojść do ostatecznego porozumienia z Anglią.

Dzisiaj król Fuad liczy lat 65. Jest dobrze zakonserwowanym dżentelmenem — faraonem w najłepszych latach.

BERLIN, 10. 6. Dziś od wczesnego ranka Berlin stoi pod znakiem odwiedzin egipskiego monarchy, króla Fuada.

Ulice, któremi przejeżdżać będzie orszak królewski, toną w powodzi flag, wśród których przebija ciemna zielen sztabu państwa egipskiego.

Piękna pogoda zwiabiła na ulice mnóstwo ciekawych, wyległych na powitanie egipskiego faraona.

O godzinie 10 zjechał na dworzec Lehrterbahnhof pociąg dworski z którego wysiadł król Fuad w otoczeniu świty.

Członkowie orszaku królewskiego w czerwonych fezach na głowie, trzymali w rękę bukiety czerwonych goździków.

Króla powitał prezydent Hindenburg w otoczeniu członków rządu.

Fuadowi towarzyszy egipski minister spraw zagranicznych H. Afify. Król zwiedzał w ciągu dnia Berlin, a wieczorem odbył się na jego cześć capstrzyk.



Mistrze sztuki kulinarnej ze świty królewskiej. — Łoża, wartości 300 tys. zł., w którym egzotyczny władca sypiać będzie w Berlinie.

Zjazd federacji obrońców ojczyzny

Prezesem ponownie wybrany gen. Górecki

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
W dniu onegdajszym odbył się zjazd delegatów związków federacji obrońców ojczyzny. Na zjazd przybył prezydent Rzplitej, obecnych było kilku set delegatów z 17 organizacji, które przystąpiły do federacji. Pierwsze przemówienie powitał na wygłosił generał Górecki, podkreślając, że federacja powstała i pracuje pod hasłem: „Wszystko dla państwa i jego rozwoju”.
Następnie w imieniu rządu

Marsz. Piłsudski w kasynie oficerskim

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:
W dniu wczorajszym marszałek Piłsudski przybył do kasyna oficerskiego i osobiście wręczył zwycięskiej ekipie puchar swego imienia.

Marszałek pozostawał w kasynie około 2 godzin.

Posiedzenie w Belwederze w sprawach budowlanych

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:
W ubiegłą sobotę u p. marszałka Piłsudskiego odbyło się posiedzenie w sprawach budowlanych z udziałem ministra robót publicznych Moraczewskiego.

Odroczony przyjazd francuskiego ministra przemysłu i handlu

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.:
Przyjazd francuskiego ministra przemysłu i handlu p. Bonnefons do Polski został odłożony na jesień.

Choroba ministra robót publicznych, p. Moraczewskiego

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:
Minister robót publicznych p. Moraczewski wczoraj zaniemógł i przerwał urzędowanie.

Urlop min. Składkowskiego

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.:
Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wyjedzie w najbliższą niedzielę na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Pikantna farsa p. t.

Szósta plaga świata

W roli tytułowej król komików Hollywoodu
Monty Banks

Następny program w Grand-Kinie.

Echo strzałów w Belwederze

Kossowski dopiero teraz zwolniony z więzienia

W dniu 7 b. m., na skutek decyzji władz sądowych, wypuszczony został na wolność z więzienia wojskowego, przy ul. Dzielkiej Stefan Kossowski, b. wywiadowca, którego zaaresztowano na terenie parku Belwederskiego,

o czym donieśliśmy swego czasu, po ujawnieniu zabójstwa wartownika, st. żandarma s. p. Koryzmy przed kilku miesiącami.

Dalsze śledztwo w opisanej sprawie jest w biegu.

Zamach na pociąg na linii kolejowej Łódź—Warszawa

Z Warszawy donoszą:
Na linii Warszawa — Skierniewice, koło Jaktorowa, nocą ubiegłej maszynista pociągu Nr. 261 zauważył kilku ludzi manipulujących coś między szynami. Puścił wobec tego w ruch wszystkie hamulce i zwolnił bieg pociągu. Nagle nastąpił silny wstrząs parowozu. Przyczyną tego była szyna, u-

łożona na torze, która wbiła się w przód parowozu, uszkadzając go dość znacznie.

Złoczyńcy chcieli spowodować wykołowanie się pociągu.

Na miejscu natychmiast zjawili się policja, władze kolejowe i sądownicze, które rozpoczęły energiczne śledztwo i są już na tropie sprawców, którzy po dokonaniu czynu skryli się w pobliskim lesie.

Las otoczony jest kordonem policji. Nadkonduktor pociągu pociągów towarowych, Stanisław Klinek, w świetle reflektora parowozu zapamiętał sobie twarze dwóch osobników, którzy na jakieś 50 kroków przed pociągiem znajdowali się jeszcze na międzypiorze.

Władze kolejowe ścignęły uszkodzony parowóz do Żyrardowa. Przerwa w ruchu trwa 70 minut.

Tajemnica Grobowca Nr. 13

Romans
sensacyjny

G. Muhlen-Szulta

34)

(Ciąg dalszy).

— Mój dobry chłopcze, wiesz przecież, że na brzuchu jest człowiek bardzo lechczywy, a ja jeszcze więcej, niż inni. Nie pozwolę się więc nożem lechtąć w brzuch.

— No, to trudno, — rzekł chirurg i zdjął z siebie biały fartuch.

— Nazywam się Rubold! — dodał, zwracając się z ukłonem w stronę Boba.

— Bob! — odrzekł gość.

— Bardzo mi miło, panie Bobie! Czy pan pozwoli, że wypiję kieliszek na pańską cześć!

Rubold wychylił pełen kielich wina i usiadł obok Boba na tapczanie. Opanowała go nagle potrzeba mówienia.

— To jest skończone świętostwo, mówię panu, że nikt od kołyski nie opowiadał mi nic o życiu. Niech pan mi wierzy, był bym zupełnie inny, gdybym wiedział, jakie podłe jest życie. Był bym się powiesił, lub utopił w wannie. Wielki lekarz, specjalista od operacji na kamienie żółciowe był moim ojcem. Lecz czem on był wobec mnie! Byłem cudownym dzieckiem, mój panie. Mając trzynastę lat napisał dramata. Bohaterami tego dramatu byli moi nauczyciele; wszyscy umierali (w mej sztuce) od trucizny, lub na szubienicy. Już nigdy nikt nie napisze nic bardziej wzruszającego. Lecz zna pan przecież złośliwość ludzką. Dyrektorzy teatrów nie chcieli wystawić mej sztuki, twierdząc, iż podziela ona za silnie na nerwy publiczności. Jeden z dyrektorów teatrów stołecznych zaproponował mi, abym zmienił zakończenie; nauczyciele mieli dożyć emerytury. Zato bohater sztuki, gimnazysta, miał zostać w ostatnim akcie skazany na 25 batów banusem i dożywotnie więzienie. No, i co pan o tem myśli? Czy to nie była bezczelność? Tym czasem opróżnijmy nasze kielichy, towarzysze.

Czwórka przyjaciół wraz z Bobem, stuknęła się kielichami i szybko opróżniła je do dna. W móżg Boba panował nieopisany zamęt. Kiwając niepewnie głową, przysłuchiwał się opowiadaniu Rubolda, który krzyczał mu do ucha.

— Studjowałem medycynę, panie Bobie. Podczas pierwszego semestru już dokonywałem operacji. Pewien starzec, domokrążca przychodził do mnie zawsze ze spinkami i sznurówkami. Nazywał się Soból. Kiedyś zaczął się skarżyć na ból brzucha i zemślał. Operowałem go na śledzionę. Operację zrobiłem w domu, bez żadnej pomocy; czy pan rozumie, co to znaczy. Soból umarł, chociaż operacja się udała. Okazało się, że nie cierpiał wcale na śledzionę,

lecz na wątrobę. A nic mi o tem nie mówił. Jego złośliwe zamilknienie na wieki złamało moją karierę; rzuciłem uniwersytet i rozpocząłem żywot włóczęgi. Zostałem marynarzem na statku poławiaczy wielorybów. Znajdowaliśmy się pewnego razu w okolicach Spicbergu i statek nasz utkwiał w lodzie. W siedemnaście osób opuściliśmy statek i pieszo udaliśmy się do najbliższego schronienia handlarzy tranu. To była straszliwa droga. Wieczorem schroniłem się w jakiejś rozpadlinie skalnej. Nocą napadł na nas biały niedźwiedź i zgnoił rękę naszemu kapitanowi. Z rana kapitan zaczął gorączkować, — obawialiśmy się gangreny. Doradzałem natychmiastową amputację i przygotowałem noż, lecz w chwili, gdy chciałem przystąpić do operacji kapitan chwycił zdrową ręką kawał drzewa i strzaskał mi podbródek. Oświadczałem wam, przyjaciele, że nie warto dbać o dobro bliźnich; płacą nam za to czarną niewdzięcznością.

Rubold patrzył smutnie na kielich wina, który trzymał w ręku. Nagle z piersi jego wydobyło się łkanie, a z oczu potoczyły się łzy.

— Czemu jestem teraz? — skarżył się. — Rodzajem świnki morskiej, na której doktor Morton wypróbował działania swych przeklętych trucizn. Oszukujemy go, lecz przecież może on to kiedy zauważyć i wówczas wstrzyknie nam prawdziwą truciznę. Kto wówczas powoła nas do życia? Nikt, przysięgam wam, jestem tego pewien! Ach, panie Bobie, ja wszystko rozumiem. Wiem, jak się zwalcza truciznę, która się nazywa tetanus. Dzieje się to przez przeszczepienie gruźliczów, dając słowo honoru. Lecz do tego trzeba mieć małpę.

— Sądzę, że tych wam nie brak — zauważył Bob, odsuwając od siebie Rubolda, który przysunął się do niego za blisko.

— Panie Bobie, pan mnie nie docenia! — krzyknął Rubold. — Nie jestem takim, za jakiego mnie pan uważa. Gdyby mnie kazano tem się zająć, żyłby jeszcze ten biedak, którego pochował doktor Morton.

— Doktor Morton kogoś pochował?

— Tak. Wysokiego, silnego mężczyznę. Wyglądał tak jak pan. Doprawdy był do pana niezwykle podobny. Stary wyspał mu środek nasenny do szampana. Potem wstrzyknął mu pełną szprycę tetanu. Lecz to, zdaje się, było zbyt słabe. Środek nasenny był tak silny, że wystarczył dla zabicia człowieka. Przez kilka dni spoczywał nieruchomo na tapczaniu. Potem stary go stąd wyprawił.

Wiem nawet dokąd. Marjan kiedyś po pijanemu opowiedział mi całą tę historję.

Rubold zaczął mówić bardzo cicho:

— Morton w czasach swej młodości był lekarzem domowym wysokiego oficera w Meksyku. Oficer nazywał się Monterra. W starszym wieku Monterra przeniósł się do Europy i tutaj umarł. Wówczas zjawił się Morton. Oświadczył, że jest siostrzeńcem zmarłego. Djabli wiedzą skąd zdobył papiery, ale z pomocą nich uzyskał klucze do grobowca. Kazał otworzyć trumnę, napełił sobie kieszenie najrozmaitszymi klejnotami i ulotnił się bez śladu. To znaczy ulotnił się pozornie. W rzeczywistości zaś zamieszkał

tutaj i zaczął się zajmować swą warjacką pracą „naukową”. My jesteśmy rzeczowymi dowodami tej pracy. Od trzech miesięcy jestem już w tym domu i pozwalam sobie codzień wstrzykiwać wodę do żył. Powoli staczam się na poziom wymoczków. Lecz tymczasem napijmy się wina, panie Bobie!

Wychylił do dna kielich i ukrył twarz w dłoniach. Zaczął głęboko oddychać i zabierał się do spania.

— Pan chciał przecież opowiedzieć, co się stało z tym człowiekiem, który był do mnie podobny — przypomniał Bob.

W twarzy jego uwidaczniało się napięcie, oczy błyszczały, jak rozżarzone węgle.

— Czy pan chce mnie wyba-



W pewnej chwili Rzdokiewka potknął się i tracił majestatyczną tancerkę.

— dać? — spytał Rubold, podnosząc głowę.

Przez chwilę patrzył na Boba z trwogą, poczem rzekł:

— Zresztą, powiem panu, to co wiem. Stary wraz z Marjanem zaniesli owego człowieka nocą do grobowca meksykańczyka. Marjan był kiedyś słuszarzem, załutował więc zręcznie uśpionego osobnika w cynkowej trumnie. Kości Monterry zabrał Morton ze sobą do domu i zakopał je tu w ogrodzie. Wszystko udało się im doskonale. Prawdopodobnie przekupili dozorcę cementarnego.

Z sąsiedniego pokoju rozległy się dźwięki muzyki. Peszka nastawił gramofon. Lubił on pasjami muzykę; gdy słyszał jej dźwięki opanowywał go szal i czuł się zdolnym do wszystkiego. Gdyby przy pracy (Peszka był murarzem) grała muzyka, napewno stworzyłby niebywałe arcydzieło architektury.

Zabrzmiały dźwięki gitar ha-

wajskich. Peszka z humorem zawołał:

— Słuchajcie, chłopcy, urządzimy dworski ball!

Pobiegł do gabinetu figur woskowych, a za nim udał się Rzdokiewka. Wrócili, prowadząc pod ręce damę, owiniętą w długi czerwony płaszcz, obszyty gronostajami. Na głowie nosiła koronę.

Dookoła okrągłego stołu osobliwy tercet — dwaj nadzy mężczyźni i cesarzowa Józefina — tańczył szalonego gawota.

W pewnej chwili Rzdokiewka potknął się i tracił majestatyczną tancerkę. Wskutek wstrząsu korona stoczyła się z jej głowy, Peszka podniósł ją i wsadził na swe rozwichrzone włosy. Zaszła w nim niezwykła zmiana. Z dżadem na jego czole spływała królewska godność. Na twarzy ukazał się wyraz wzniosłej dumy.

Lecz królowie są zwykłymi

ludźmi. Kierują nimi takie same prawa fizyczne, jak innymi śmiertelnikami. Niezręczność nie ucieka od ich tronów. Gdy Peszka z niezwykłym szacunkiem podniósł do ust rękę cesarzowej, ręka o stawach woskowych, odłamała się i cesarzowa wa upadła na podłogę. Głowa jej oddzieliła się od tułowia i potoczyła się do nóg Boba. Leżąc u jego stóp, patrzyła nań z wyrazem niezmiernego dobroci. Prawdziwy przykład przebaczącej miłości! Może dobrzeby był zrobił nasz Stwórca, gdyby wszystkich ludzi ulepił z wosku.

Bob zwrócił się do Rubolda, który zsunał się z tapczana i ze stłuczonym kieliszkiem w rece siedział na podłodze.

— Czy pan dobrze orientuje się w tym domu?

— Znajdę tu igłę po ciemności.

— No, to dobrze. Niech pan mnie zaprowadzi do gabinetu doktora Mortona.

O ile przybył do tego domu ubrany, a wyniesiono go do grobowca nagiego, napewno rzeczy jego tutaj pozostały. Prawdopodobnie jego papiery, z których nareszcie się dowie, kim jest, leżą gdzieś w biurku Mortona. Do tego wniosku doszedł Bob, zastanowiwszy się nad słowami Rubolda.

Były student wstał z trudem. W głosie i twarzy Boba było coś, co nie pozwalało mu się opierać.

— Jak pan chce! — mruknął.

Droga prowadziła przez szereg pokoi. Gdzieśgdzie Rubold przekreślał kontakty elektryczne. Jaskrawe światło oświetlało osobiście orzadzone komnaty.

Minęli czerwony pokój, w którym stał tylko tapczan i dwa złote świeczniki na ścianie. Na podłodze leżał gruby czerwony dywan.

W innym pokoju znajdowały się same kaktusy. Kaktusy o najdziwniejszych kształtach: małe, podobne do trujących skorpionów i fantastycznych pajaków; większe, nakształt jeży i olbrzymie, robiące wrażenie polipów, dziwadła, wciągających w dół i w górę swe długie, obrośnięte igłami, ramiona. Stały wszędzie dokoła w najrozmaitszych doniczkach, na podłodze i specjalnych półkach.

(d. c. n.)

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-1. Oddzielna poczekalnia dla pań

Wiadomości bieżące.

Pogoda w Łodzi

Przez dzień dzisiejszy barometr wskazywał 749 mm. Mieliśmy następujące temperatury: rano plus 11 stopni, w południe plus 18 st., a wieczorem 14 stopni.

Przy bezchmurnej niebie mieliśmy wieczorem średnią wilgotność względną. Wieczorem były północno-wschodnie wiatry.

Na wtorek oczekujemy łagodnej pogody. USA.

ROZSZERZENIE GRANIC ŁO-
DZL. W środę, dnia 12 b. m. o godzinie 7,30 wiecz. w sali konferencyjnej rady miejskiej odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji do spraw ogólnych, na którym rozpatrywana będzie sprawa rozszerzenia obecnych granic m. Łodzi.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO.
Jak nas informuje kuratorium łódzkiego okręgu szkolnego wbrew wszelkim pogłoskom koniec roku szkolnego zarówno w szkołach średnich jak powszechnych nastąpi w dniu 28 czerwca r. b. (p)

NOCNE DYŻURY APTEK. Działają apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37); Sukc. Leinwebera (Plac Wolności 2); Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahana (Aleksandrowska 80).

Święto spółdzielcze w gimnazjum miejskim im. J. Piłsudskiego

Dnia 8 b. m. Spółdzielnia Ucz. Gimn. Miejskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi uroczysto obchodziła święto spółdzielcze.

Na program obchodu złożyły się występ orkiestry szkolnej, referat ucznia — przewodniczącego spółdzielni p. t. „Idea spółdzielczości”; przemówienie opiekuna spółdzielni prof. Z. Lorentza.

Podniosła uroczystość zakończono odśpiewaniem unisono hymnu spółdzielczego.

Trzeba nadmienić, że Spółdzielnia Uczniów Gim. Miejskiego rozwija się b. pomyślnie, co wyraża się w ilości agend (sklepik z materiałami piśmiennymi, księgarnia, bufet, Kasa Poż. Oszcz. kasa wido-wiskowa, biblioteka dzieł prawnospołeczno-ekonomicznych, sekcja propagandy) i obrocie rocznym, który w r. ubiegłym wynosił ok. 20.000 zł.

Szcześliwy zdobywca łodzi kanadyjskiej

Jak już donosiliśmy, odbyło się 22 maja ciągnięcie wielkiej loterii, zorganizowanej przez ligę morską na zasilenie jej funduszów propagandowych. Główne wygrane stanowiły niezwykle cenne przyrządy sportowe, bilety na wycieczki zagraniczne i t. d.

W Łodzi piękną wygraną w postaci łodzi kanadyjskiej zdobył p. Franciszek Nowakowski, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 28, pracownik firmy „Kozłowski i Syn”.

Zapisujecie się na członków Ł.O.P.P.

Zakładnie ogródków zamiast walki z wzrastającą falą bezrobocia

Wczoraj w godzinach rannych odbyła się w gmachu województwa konferencja, w której udział brali: z ramienia województwa nac. wydz. samorządowego p. Kozłowski, nac. wydziału zdrowotności dr. Skalski, nac. wydz. rolnictwa i weterynarii p. Szostak; z ramienia magistratu wiceprezydent Rapalski, ławnik Izdebski i Harasz, nac. wydziału regulacji miasta inż. Kwapiszewski oraz prezes związku ogrodników p. Z. Kaczorowski.

Przewodniczył konferencji nac. Kozłowski.

Konferencja ta zwołana została wskutek pisma min. pracy i opieki społecznej w sprawie zakładania ogródków w miastach. Jako przykład wskazało ministerstwo szereg miast zachodnio-europejskich, a przede wszystkim Drezno i Lipsk, gdzie ogródki takie są już od lat.

Zdaniem ministerstwa, robotnik może, a nawet powinien, po wprowadzeniu ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, zająć się kilka godzin dziennie pracą na roli.

Na ten temat wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja.

Na wstępie głos zabrał wiceprezydent miasta, p. Rapalski, który wskazał, że możnaby o tem wszystkim mówić w warunkach normalnych, t. j. gdyby robotnik miał być zabezpieczony i głowę spokojną.

Jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby w obecnym okresie, gdy liczba bezrobotnych wzrasta z dnia na dzień, gdy nawet pracujący robotnicy nie mają środków na zaspokojenie swych najniezbędniejszych potrzeb, można było mówić o zakładaniu ogródków.

Zagranicą, gdzie robotnicy są znacznie lepiej uposażeni i nie wisi nad nimi ciągle groźba u nieruchomości zakładów przemysłowych, sprawa ta jest aktualna, u nas zaś — stanie się nią dopiero wtedy, gdy robotnik będzie mógł spokojnie patrzeć w przyszłość, gdy będzie miał jutro zabezpieczone.

Drugą sprawą, która wywołała ożywioną dyskusję, był wniosek towarzystwa zakładania ogródków w miastach w przedmiocie terminu dzierżawy niezabudowanych terenów.

Towarzystwo wniosło o ustalenie terminu dzierżawy na lat 12.

Przeciwko temu zaprotestowali przedstawiciele miasta, zaznaczając, że magistrat nie może się zgodzić na oddawanie placów na tak długi okres czasu, ponieważ place te mogą być potrzebne na inne, znacznie ważniejsze cele.

Jedynie plac 60-morgowy, znajdujący się na Dołach przy końcu ul. Brzezińskiej, może być oddany na ten czas.

W najbliższych dniach towarzystwo zakładania ogródków w miastach zwróci się do osób prywatnych, posiadających place niezabudowane w sprawie wydzierżawienia ich.

Na najbliższym posiedzeniu magistratu sprawa ta będzie również omawiana.

* * *

Jedno w tem wszystkim jest wprost zdumiewające: Oto w czasie, gdy całe rzesze ludzi cierpią głód, gdy bezrobocie wzrasta z godziny na godzinę, rząd miast przyjsz z jakakolwiek pomocą finansową, zajmuje się tak poważną sprawą, jak... zakładanie ogródków.

J.

Komisarza w kasie jeszcze niema ale wczoraj nadszedł list zaadresowany do niego

W dniu wczorajszym nadszedł pod adresem łódzkiej kasy chorych list, nadany przez okręgowy urząd ubezpieczeń w Warszawie, a zaadresowany „Do komisarza kasy chorych w Łodzi”.

Jest rzeczą nader charakterystyczną, że pomimo, iż we władzach łódzkiej kasy chorych nikt oficjalnie jeszcze nie został powiadomiony o mianowaniu komisarza rządowego dla kasy, władza przełożona adresuje list do osoby jeszcze nieistniejącej i

oficjalnie nie wyznaczonej.

Nadejście listu w ten sposób zaadresowanego było dla wielką sensacją i stwierdziło jeszcze raz prawdziwość doniesień prasowych o mianowaniu komisarza. List ten jednak świadczy jednocześnie o bezbołowi, panującym w urzędzie centralnym, który adresuje list do osoby, o której istnieniu nikt oficjalnie nie został powiadomiony.

List nieotworzony czeka na przybycie adresata...

Elektryfikacja powiatów łódzkich

przeprowadzona będzie przez firmę W. A. Harriman

Ukazało się już zarządzenie w sprawie elektryfikacji w województwie łódzkim powiatów łęczyckiego, łódzkiego, brzezińskiego, łaskiego, sieradzkiego, piotrkowskiego i radomskiego.

Elektryfikacja tych powiatów nastąpi przez firmę W. A. Harriman i S-ka w Nowym Yorku, w myśl umowy z rządem polskim.

W dniu wczorajszym w urzędzie wojewódzkim wyłożone zo-

stały już plany projektowanego obszaru zasilania prądem, opisy techniczne zakładu elektrycznego i projekty uprawnienia rządowego i do dnia 10 lipca przyjmowane będą zażalenia i sprostowania oraz sprzeciw zainteresowanych.

W połowie lipca odbędzie się w urzędzie wojewódzkim wspólna konferencja, na której sprawa rozdziału siły elektrycznej będzie omawiana.

Unifikacja organizacji rolniczych Rozpoczęcie układów na terenie woj. łódzkiego

W piątek, dnia 7 b. m., odbyła się pierwsza wspólna konferencja przedstawicieli rady okręgowych towarzystw rolniczych województwa łódzkiego oraz przedstawicieli związku kółek rolniczych wojew. łódzkiego, poświęcona sprawie mającego nastąpić zjednoczenia obu organizacji.

Jako miejsce spotkania się obie strony obrały sobie — za zgodą p. wojewody — lokal w dziale rolnictwa i weterynarii urzędu wojewódzkiego, pragnąc prowadzić układy na gruncie neutralnym.

Na przewodniczącego konferencji zaproszony został naczel-

nik wydziału rolnictwa i weterynarii, inż. Z. Szostak.

Na konferencji ustalono zasadę, że strony przystępują do unifikacji na podstawie równości sił na terenie województwa i równości praw do obsadzenia organów kierowniczych.

W sprawie ustalenia ilości stanowisk kierowniczych i ich obsady odbędzie się w czasie najbliższym następnie zebranie

Wobec pomyślnego zapoczątkowania układów należy przypuszczać, że oczekiwana unifikacja zostanie na terenie województwa przeprowadzona jeszcze przed 1 lipca r. b.

Gmach „Niedoli Dziecięcej”

Uroczystość poświęcenia odbyła się w niedzielę

Onegdaj o godz. 12 w południe odbyła się przy ul. Hrabowskiej 28 uroczystość poświęcenia gmachu własnego T-wa „Niedola Dziecięca”.

W jednej z licznych sal, umajonej zielenią, zebrał się przedstawiciel władz państwowych, komunalnych, społecznych oraz najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego. Uroczystość tę zaszczylił swą obecnością p. wicewojewoda Lewicki, b. prezes rady miejskiej inż. Holecgreber, p. zastępca starosty Rosicki, oraz delegaci różnych instytucji filantropijnych.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego przez chór „Niedoli Dziecięcej” poczem prezes towarzystwa p. Dawidowicz podziękował w krótkich słowach zebranym za przybycie.

Historję towarzystwa od dnia powstania skreślił inż. Goldberg.

Następnie głos zabrał p. wicewojewoda Lewicki, który w przemówieniu swem podkreślił konieczność współpracy całego społeczeństwa z rządem i samorządem na polu opieki społecznej i z radością powitał fakt poświęcenia nowego domu dla wychowanków „Niedoli Dziecięcej”.

Letnia siedziba ligi została otwarta

W związku z nastaniem ciepłych pogód i rozpoczynającym się sezonowym podmiejskim ruchem wycieczkowym nastąpiło otwarcie letniej siedziby łódzkiego oddziału ligi morskiej i rzecznej w Rudzie Pabjanickiej w parku Stefankiego.

Wszyscy członkowie ligi morskiej i rzecznej korzystają z 50 proc. zniżki na wszystkie imprezy w parku za okazaniem swej legitymacji członkowskiej. Członkowie ligi korzystają również z 50 proc. zniżki na kąpiele, za które placą tylko 30 gr.

Propaganda morza spotyka się z uznaniem społeczeństwa

W całokształcie poczynił tegorocznych łódzkiego oddziału ligi morskiej i rzecznej znalazła się również propaganda zagadnień morskich wśród miejscowego społeczeństwa. Akcja ta skoncentrowała się w urzędowych przez sekcję odczytową szeregu prelekcji w organizacjach, związkach pracowniczych, czytelnicy, szkołach i t. d. Akcja ta spotkała się z uznaniem najszerszych sfer społeczeństwa łódzkiego i kontynuowana będzie przez oddział łódzki ligi morskiej w dalszym ciągu bardzo energicznie.

Pobór rocznika 1908 i 1907

Dziś, we wtorek, dnia 11-go czerwca r. b., winni się stawić do poboru przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie VIII komisariatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

od M do T.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni się stawić poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie XII komisariatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

od K do P.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82) winni się stawić

poborowi rocznika 1907, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w roku 1928 (kategoria „B”), zamieszkali na terenie III komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

od M do T.

Zwiedzajcie

P. W. K.
w Poznaniu

Laniucha przywieziony do Łodzi

Badanie poczytalności zbrodniarza odbędzie się w d. 15 czerwca r.b.

Jak nas informują, zabójca małżonków Tyszer i służącej Berowskiej po rozprawie w sądzie apelacyjnym w Warszawie przetransportowany został do Łodzi i oddany do dyspozycji tutejszego sądu okręgowego.

Na rozprawie w sądzie apelacyjnym w Warszawie, jak wiadomo lekarz psychiatra dr. Nelson orzekł, iż zbrodniarz, aczkolwiek mordu dokonał przy pełnych zmysłach, dziś stał się człowiekiem z przytępną świadomością, ze względu na rachityczną budowę czaszki.

Na mocy tego orzeczenia lekarskiego, sąd apelacyjny w Warszawie wydał decyzję, przekazując Laniuchę ponownie sądowi okręgowemu w Łodzi w celu uzupełnienia śledztwa i przeprowadzenia ponownego badania. Przed dwoma dniami, jak donosiliśmy, już nadeszły z Warszawy akta sprawy Laniuchy, a wczoraj sprowadzony został sam zbrodniarz i osadzony

w celi nr. 13 przy ul. Kopernika.

Sprowadzenie Laniuchy nastąpiło na wyraźne żądanie łódzkiego sądu okręgowego, który wyznaczył na dzień 15 czerwca posiedzenie gospodarcze. Na tem posiedzeniu Laniucha zbadany zostanie przez trzech znanych w Łodzi lekarzy psychiatrów, a mianowicie

dr. Klozenberga, Starzyńskiego i Siwińskiego, prócz tego przesłuchani zostaną świadkowie, których badano w sądzie apelacyjnym w Warszawie, a zatem brat Laniuchy oraz dawny jego chlebodawca p. Szturm. Decyzja, jaka zapadnie po badaniu, przekazana zostanie sądowi apelacyjnemu w Warszawie, który wznowi rozprawę. (p)

Włamanie do kościoła

Najświętszej Marii Panny na Bałutach

Wczoraj w godzinach rannych parafianie kościoła N. M. P. przy placu Kościelnym zaniepokojeni zostali wiadomością o świętokradztwie, dokonanym w tym kościele. Jak się okazało, około godz. 5 nad ranem dwaj kościelni, a mianowicie Polek i Studziński, otwierając świątynię, spostrzegli wielki nieład, jaki panował dookoła

ołtarza. Stwierdzili oni, że cymborium zostało wylamane. Po dwóch puszkach od komunikantów nie było ani śladu. Każda puszka przedstawiała wartość 300 rubli przedwojennych. Jednocześnie stwierdzono, że złoczyńcy rozbili 4 skarbowki, w których było około 40 zł.

Kościelni, przerażeni świętokradztwem, powiadomili księdza Mrozika, który z kolei zaalarmował policję.

Niezwłocznie władze śledcze przeprowadziły dochodzenie. Jak się okazało, złoczyńca dostał się do kościoła jeszcze w czasie nabożeństwa i gdy wszyscy byli zatopieni w modlitwie i ruszyli z procesją w kierunku placu Bałuckiego, złoczyńca pozostał na chórze. Gdy zapadła noc zbrodniarz, upewniwszy się, iż jest sam, w zamkniętych drzwiach, prowadzących z chóru do kościoła, wyrwał otwór, przez który przedostał się do świątyni. Po dokonaniu kradzieży złoczyńca poustawił klęczniki przed oknem, poczem związaawszy podarte w strzępy stół, opuścił się oknem na dół, skąd zbiegł na ulicę. Mały otwór w drzwiach świadczy, iż mężczyzna był młodym chłopcem. Policja jest na tropie świętokradcy.

Mecenas Piotr Kon dziękuje magistratowi za chęć przyznania mu praw emerytalnych

Uwzględniając prośbę bezpartyjnego stowarzyszenia więźniów politycznych, magistrat w dniu 25 kwietnia 1929 roku uchwalił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o przyznanie p. adw. Piotrowi Konowi — za jego wybitną i znaną działalność obrończą w latach 1905 — 1909 — dożywocia w kwocie około 700 złotych miesięcznie.

Zarówno magistrat, jak radziecka komisja pracy, która później tę sprawę rozpatrywała, były zdania, iż ten skromny dowód uznania i wdzięczności ze strony miasta należy się zasłużonemu obrońcy, który niemal jedyny wśród palestry łódzkiej swą wyczerpaną a bezinteresowną pracą, ogarniał w latach zmagania z caratem wszystkich więźniów politycznych, bez różnicy

przynależności partyjnej i organizacyjnej, który odważnie walczył się na szczytach i represje władz rosyjskich, który wreszcie nie uląkł się nawet słynnego Kaznakowa i jego groźby zesłania do Narymskiego Kraju.

W związku z przyjętą przez radziecką komisję pracy uchwałą magistratu, o której w ostatniej instancji decydować miało plenum rady miejskiej, p. adw. Piotr Kon zgłosił się w dniu 10 b. m. do prezydium magistratu i złożył na ręce p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego następujące pismo:

Do Pana Prezydenta m. Łodzi w miejscu.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Zechce Sz. P. Prezydent przyjąć moje gorące podziękowanie za wy-

razy uznania, złożone dla mnie przez magistrat i radę miejską m. Łodzi za moją pracę w sądach wojennych w pamiętnych latach 1905 — 1909 — Dumni jestem z poczynania magistratu i rady miejskiej w sprawie przyznania mi praw emerytalnych wyższego urzędnika komunalnego, ale obowiązek nakazuje mi zaznaczyć, iż siły i zdrowie w pełni mi dopisują, i ani myślę o tem, aby być dla instytucji samorządowej ciężarem.

Zechce Sz. P. Prezydent zaniechać dalszych kroków w sprawie mej emerytury. Z prawdziwym szacunkiem

(—) Piotr Kon.

Łódź, d. 10 czerwca 1929 r."

MATURA W GIMN. ŻENSKIM „KULTURA” W ŁODZI

Powstałe przed 3 laty na skutek starań p. dyr. A. Wierzbickiego i znajdujące się przez cały czas pod kierownictwem pedagogicznym p. dyr. M. Barszczewskiego gimnazjum „Kultura” święci w tym roku sukces swej działalności pedagogicznej. Bo oto posyła w życie pierwszy zastęp maturzystek, których egzamin ukończył się w sobotę, dnia 8 czerwca b. r.

Z 14 uczenic, które przystąpiły do piśmiennych egzaminów dojrzałości przed własną komisją egzaminacyjną, matury uzyskały następujące pp.: Bartosińska Zofja, Kotlicka Stanisława, Lubńska Marja, Miałkowska Aniela, Mińska Masza, Rachlewska Dora, Warszawska Zofja, Wdowczakówna Marja, Zaremska Róża, Zwańska Janina.

MATURYSTKI GIMN. J. ABA

W roku szkolnym 1928-29 w klasie 8-jej gimnazjum J. Aba było uczennic 36.

Do ustnego egzaminu dojrzałości przystąpiły wszystkie 36.

Świadectwo dojrzałości otrzymało 35, a mianowicie:

Bergman Hawa, Bermine Gitla, Bielous Róża, Bogater Tauba, Bukiet Irena, Comber Blima, Fefer Relli, Feldbryl Gabryela, Fulman Tamara, Głogowska Hulda, Grosbard Ides, Kalińska Helena, Kapłan Hinda, Kapłan Reweka, Koenigsberg Chawa, Kon Celina, Kazakiewicz Anna, Leszczyńska Bajla, Litmanowicz Genia, Łazowska Ita, Łęczycka Rywka, Makower Ruchla, Mandelwajg Paulina, Margolin Szyfra, Markowska Brucha, Orzeł Maryla, Piotrkowska Hendel Przygórska Pola, Rozenberg Tauba, Rabinowicz Szejwa, Solnik Hanna, Tysler Hinda, Wiślicka Fajga, Wojdylawska Ruchla, Zundelowicz Eugenja.

Dr. med.

H. LUBICZ

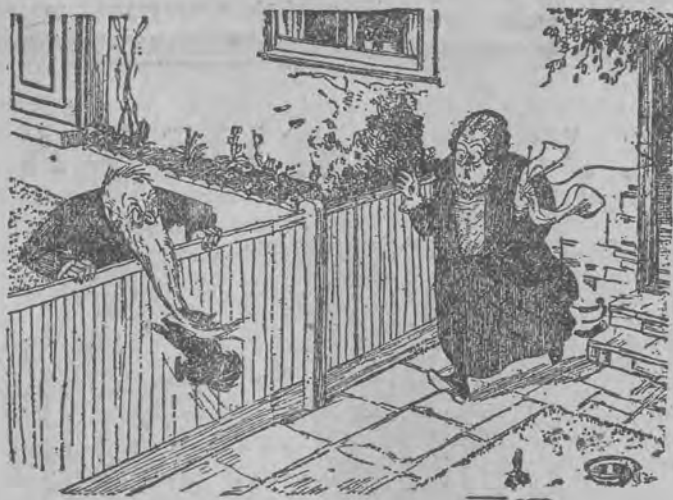
Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów).

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

Humor zagraniczny



Na miłość Boga nie daj pan poireć swej brody. Mój kotek ma bardzo wrażliwy żołądek.

W drodze na wyścigi



Właściciel małego auta: Uważać tam. Wasz koń już po raz trzeci wsadził kopyto do mojej kieszeni.

(„London opinion”)

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Nowa remiza tramwajowa

oddana już została do użytku

Tramwaje miejskie już uruchomiły nową remizę u zbiegu ulic Kilińskiego i Dąbrowskiej.

Nowa remiza jest większa od dotychczasowej na ulicy Tramwajowej i już część wagonów zjeżdża w nocy do tej remizy, co jest udogodnieniem dla mieszkańców południowej części

miasta, którzy dzięki temu wcześniej mają połączenie ze ródmięciem.

Wykończenie warsztatów i biur w nowej remizie półtora jeszcze pewien czas, poczem nastąpi całkowite uruchomienie nowych obiektów K. E. Ł. (b)

Dziś, o godz. 4 p. p.

OTWARCIE PIERWSZORZĘDNEJ KAWIARNI
Café „ATLANTIC”
48 PIOTRKOWSKA 48, tel. 62-11.

SOLIDNA I SZYBKA OBSŁUGA.

Kierownictwo: F. Neifeld.

Nowa placówka kredytowa w Łodzi

W niedzielę, dnia 9 b. m. w lokalu Związku Zawodowego Majstrów Fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74 pod przewodnictwem prezesa Związku p. Leona Sienkiewicza odbyło się zebranie organizacyjne Banku Spółdzielczego Majstrów Fabrycznych w Łodzi przy udziale 36 osób.

Na zebraniu tem, przed przystąpieniem do obrad dyr. Robotniczego Banku Spółdzielczego Wł. Watanowski z okazji święta spółdzielczości wygłosił referat o rozwoju spółdzielczości i jej znaczeniu w życiu gospodarczym państwa, który z zainteresowaniem zebrani wysłuchali.

Po sprawozdaniu p. Domagalickiego, prezesa komitetu organiza-

cyjnego, uchwalono statut spółdzielni i regulamin dla rady nadzorczej, dokonano wyborów rady nadzorczej banku oraz postanowiono przystąpić jako członek do związku spółdzielni polskich w Warszawie.

Udział członkowski wynosi zł. 50.— odpowiedzialność członków dziesięciokrotna w stosunku do zadeklarowanych udziałów.

Wysokość kredytu w granicach przepisów dla spółdzielni drobnego kredytu.

Zwiedzajcie

P. W. K.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
B. P.

Majera Szlamy Tintpulwera

odbędzie się dnia 12 czerwca r. b. o godz. 12-iej w poł. poświęcenie pomnika na cmentarzu żydowskim, na które zaprasza krewnych i znajomych pozostała

Żona i dzieci.

PODZIĘKOWANIE.

Kolegium Lekarskiemu Pogotowia nocnego Tow. „LINAS HACEDEK” w Łodzi z jego b. kierownikiem D-rem M. Dawidowiczem na czele, jak również WPP. lekarzom S. Sterlingowi, A. Tochtermanowi i H. Kryszkowi, za uratowanie mnie z ciężkiej choroby i za okazaną mi przy tem niezwykłą subtelność i życzliwość wyrażam na tej drodze najgłębszy szacunek i wdzięczność.

ABRAM KLAJT
Kierownik Tow. „Linax Hacedek”

Łódź, dn. 11 czerwca 1929.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA. (1395)

12.10 Koncert z płyt gramofonowych.

15.10 Odczyt prof. Plenkiewicza „Zawód kupca”.

16.00 Odczyt por. Ziemińskiego „Ochrona ludności przed atakami gazowymi”.

16.15 Słuchowisko dla dzieci.

17.00 Odczyt z dziedziny kultury sportu.

17.55 Koncert. Muzyka lekka.

18.35 Recytacje.

19.50 Transmisja z Poznania o-pery „Pomsta Jontkowa”.

23.00 Transmisja stacji zagranicznych.

Praga (343)

20.00 Kwartety smyczkowe: Haydna i Ostreika.

Wiedeń (520)

20.10 Opera Offenbacha „Złotnik z Toledo”.

Rzym (444)

21.00 Opera Pucciniego „Turandot”.

Hilversum (1071)

20.00 Koncert (Preludjum Mengelberga na chór i orkiestrę, Symfonia IX z chórami Beethovena).

Königswusterhausen (1649)

17.00 Kwartety smyczkowe: Dittersdorfa D-dur Blumera C-moll i Graenera A-moll.

20.00 Utwory skrzypcowe (Sona ta Es-dur R. Straussa, Habanera Saint-Saensa)

Langenberg (462)

19.30 Opera Verdiego „Traviata”.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś, wtorek dana będzie po raz pierwszy sensacyjna sztuka sądowa G. Wheatley'a „Ostatnia zasłona”.

Jutro, środa oficjalna premiera sztuki Wheatley'a dla prasy i zaproszonych gości.

TEATR KAMERALNY

Dziś z powodu niedyspozycji p. Kijowskiego przedstawienie zawieszono.

Od jutro do soboty wieczorem włącznie sensacyjny scenariusz egzotyczny z życia portowego japońskiego „Yoshiwara”.

Będą to ostatnie przed ferjami przedstawienia w teatrze kameralnym.

TEATR LETNI

Dziś po raz ostatni w teatrze letnim „Kwadratura koła”.

Jutro przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

PREMIERA „PANNY ŁÓDŹ”

W czwartek premiera oryginalnej krotkowiłi łódzkiej Stanisława Feliksa i Konstantego Tatar-kiewicza „Panna Łódź”.

„Panna Łódź” — to aktualny przegląd naszych czasów, okraszony najnowszymi przebojami.

Premjera wzbudziła duże zainteresowanie. W rolach głównych: Znicz, Mroziński, Dąbrowska, Jurdzińska, Jakubińska, Lapińska oraz cały szereg artystów i girlsów.

GONG

Już tylko kilka dni pozostaje na afiszu doskonała rewja „Blondynki czy brunetki”, w której zbierają oklaski: Soboltówna, Wojnar, Hanka Runowiecka, Cybulski, Laskowski, Bołski i Pilarski na czele całego zespołu. W przygotowaniu sensacyjny program pt. „Kto chce się ożenić?”. Będzie to przedostatnia premiera, gdyż w końcu czerwca „Gong” wyjeżdża na gościnne występy do Warszawy.

Rozwody dawniej a dziś

Kontrakty ślubne, przewidujące kochanków

Obecne czasy uchodzą za okres rekordowy pod względem liczby rozwodów. Sąd ten bynajmniej nie jest słuszny. Bywały epoki i kraje, w których do modnych zwyczajów należało zarówno rozwodzenie się, jak trójkąty małżeńskie, a nawet... małżeńskie kwadraty i wielokoki.

Pod tym względem czasy „rokoka” — zwłaszcza w Wenecji — znacznie przewyższały dzisiejszą epokę.

W roku 1763 pisał opat Coyer o weneckankach: „Prowadziły one rozwiąta życie, i o ile przedtem zamknięte były w domu, mają teraz wszystkie możliwe swobody; zazdrośnych mężów niema wcale”.

Instytucja przyjaciela domu t. zw. „cicisbeo” była w ciągu 18 stulecia oficjalna i często na wet zagwarantowana w kontrakcie ślubnym. W jednym z takich aktów, do dnia dzisiejszego zachowanym, małżonka zastrzega sobie aż czterech przyjaciół, określając ich nazwiska. Byli to nietyłe kochankowie, ile towarzysze, którzy nosili za damą płaszcz i wachlarz, opowiadali ostatnie plotki z miasta, dawali rady u krawca, słowem: środek przeciw nudom, gdy małżonek zasiadał w radzie lub szedł bawić się na własny rachunek.

Archiwa zawierają niejedną charakterystyczny dokument z owych czasów. Emil Waldmann w swym zbiorze p. t. „Stätten von Einst” opowiada szereg ciekawych historyjek z owego okresu.

Patrycjuszki weneckie wychowywane były w klasztorach na okolicznych wyspach. Często zostawiano je tam na całe życie, nie z pobożności, ale z powodu polityki finansowej ojców, którzy chcieli utrzymać przy sy-

nach dziedzictwo. Młode damy brały udział w balach i maskaradach, które nierzadko odbywały się w murach klasztornych. Inkwizycja zajmowała się teraz raz po raz obyczajami, panującymi w klasztorach, a z pokątnych romansów tych wynikały nawet konflikty dyplomatyczne.

Rozwodzono się wówczas na der łatwo. W ciągu pięciu lat od 1777 do 1782 zostało w Wenecji rozwiedzionych 293 małżeństw, a 22 unieważnionych; wszystkie te osoby należały do pięciuś najwzwyższych rodzin patrycjuszowskich; powody rozwodów były przeważnie blahe. Giovanni Cornaro otrzymał rozwód, ponieważ — jak opiewało świadectwo lekarskie — „nie znośił zapachu swej żony”. Pojęcia moralne były wówczas bardzo elastyczne. Pewnej patrycjuszce zarzucano w skardze rozwodowej, że sprzedała swe „laski” za klucz do łoża w operze. Zaprotokulowana odpowiedź brzmiała: „To jest złolliwe oszczerstwo, wszyscy moi przyjaciele mogą zaświadczyć, że rozdają laski za darmo...”

**Lecznica „Centralna”
Lekarzy Specjalistów
i Gabinet Dentystyczny**
ul. Piotrkowska Nr. 62
TEL. 31-53.

Wszystkie specjalności. Lamy kwarcowe. Elektryzacja.
Roentgen. Analizy. Wizyty na mieście.
Od 1/5 w lecznicy przyjmuje dr. urolog (choroby dróg moczowych).

PANI I JEJ TOALETA



1. Suknia przedpołudniowa: Biała crepe de chine — czarne przybranie.

2. Suknia spacerowa z drukowanej crepe de chine. Rękawy i spódniczka szerokie — przybranie z wąskiej, ciemnej wstążki.

3. Dziewczęca suknia z cytrynowego jedwabiu w brązowe kropki: zakieciak „bolero” z szerokim obramowaniem z ciemno-brązowego jedwabiu i tego samego koloru kołnierzem — spódnica z wstawionem plisowniem.

4. Bluza z miękkiego jedwa-

biu, której wycięty kołnierzyk zakończony jest na boku węzłem.

5. Suknia z dwukolorowego jedwabiu z kloszową spódnicą i spadającym z ramion żabotem.

6. Kostjum na chłodne dni lata. Podszewka wysoko podpiętego żakiety z tego samego materiału, co bluzka

7. Bluzka z jasnego jedwabiu z ciemnym kołnierzem, którego końce, zawiązane na węzły, spadają w fałdach.

8. Elegancka suknia spacerowa z drukowanego chiffonu. Rozcięty szalowy kołnierzyk podtrzymuje z przodu kłama.

9. Dziewczęca suknia z jasno-

zielonego surowego jedwabiu. Wycięcie przy szyi i mankiety ozdobione szerokimi kokardami.

10. Elegancka suknia z zielonej crepe-satin. Kołnierzyk i mankiety z koronek.

Kino „PALACE” Teatr
PIOTRKOWSKA 108.

Na pierwszy seans codz. od 4.30—6 pp. i w soboty iniedz. od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dziś po raz ostatni! — Wielki niebywały podwójny program! — Koncert gry 5 gwiazd ekranu!
„Wiosenna Miłość” „**„Nieszczęśliwe Kobiety”** (Wino, kobiety i śpiew)
Szampańska 8-aktowa farsa. Potężny dramat w 8-miu aktach.

W rolach głównych 5 gwiazd ekranu: **Igo Sym, Carmen Boni, Hans Junkerman, Betty Astor, Gustaw Froelich.** :: Muzyka M. Luedda.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej
DEWIZY
Holandia 358,12
Londyn 43,42 i pół
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,87
Praga 26,39—26,38 i trzy czwar-
te.
Szwajcaria 171,63
Tendencja słaba.
PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. poź. stabilizacyjna 91,50

(zł. 814,35); 4 proc. poź. inwestycyjna 103,75—103,25; 5 proc. pań. poź. premjowa dolarowa 73,00 — 73,25; 5 proc. konwersyjna 67,00; 6 proc. poź. dolarowa 83,50 (zł. 743,15); 10 proc. poź. kolejowa 102,50 (zł. 176,30); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 59,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00; (zł. 161,68); 8 proc. obl. Banku gospodarstwa krajowego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.

33,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie zlot. 47,50; 8 proc. L. Z. Warszawy zlot. 65,00—64,75, 10 proc. m. Sie-
dlec 66,50.

AKCJE

Bank Handlowy 116,00—117,00; Bank Polski 167,00; Bank zw. sp. zarobk. 78,50; Sole potasowe 32,50 33,00; Siła i Światło 122,00; Firlej 45,00; dr. Żel. dojazd. 20,00, Litpop 28,75, Norbin 170,00; Ostro wiec 78,00.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!
Dwa szlagiery w jednym programie!

I. Najbardziej wzruszający salonowo-erotyczny sensacyjny dramat w 12 aktach p. t.

„Zabiłeś”

W rolach głównych: bohaterka filmu p. t. „Dama w wagonie sypialnym” **CLAUDE FRANCE** oraz w podwójnej roli chluba ekranu **MALCOLM TODD**

Przepiękna wystawa! Silna treść! Niebywałe napięcie!

II. Szampańska komedia, tryskająca werwą i humorem

„Jedynaczka Króla Cygar”

W rolach głównych: Auwe Simon Girard i Faniela Parolla
Od początku do końca bezustanny śmiech na sali!

W sobotę i niedzielę od 12 w poł. ceny miejsc na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł.

Początek o godz. 4.30 po poł.
Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. KANTORA.

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE „PRADNICA”
Tel. 70-17. Tel. 70-17.
Natychmiastowa naprawa wszelkich uszkodzeń
Dyzury przez całą dobę.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kąt, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczne dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 ZŁ.

2 pokoje
do odstąpienia, fron-
towe na I p. wejście wprost ze schodów na skład, biuro, lub kancelarję adwokacką
Wiadomość: Cegielniana 25 u gospodarza do godz. 12-ej tel. 56-87.

Dr. med. ST. PRAPORT
Gdańska 77a, tel. 8-95.
GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY KOBIECE i DRÓG MOCZOWYCH
Przyjmuje od 3—7 pp.

Gimnazjum Męskie (Humanistyczne) im. ks. Ign. Skorupki
utrzymywane przez Tow. „Oświata”
w Łodzi, ul. ks. Skorupki Nr. 13, tel. 2-98.
Egzaminy wstępne rozpoczną się w drugim terminie, w **poniedziałek dnia 24 bm. o g. 9 rano.**
Podania przyjmuje kancelarja codz. w godzinach szkolnych.
Przy szkole czynne są klasy A (dla nieumieją-
cych czytać), B i C.
Dyrektor: Wacław Davison.

Dyrekcja Szkoły Przemysłowej
T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów
w Łodzi, ul. Pomorska Nr. 46/48
zawiadamia, że zgłoszenia kandydatów na kurs I-szy wydziałów:
mechanicznego, elektrotechnicznego i tkackiego
przyjmuje oraz informację udziela Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 10-ej do 14-ej. 797—5

Gimnazjum Żeńskie Eug. Jaszuskiej-Zeligmanowej
Południowa 18.
Zapisy nowowstępujących uzeńic codziennie od godz. 12—2 i od 5—7 p. p.
Przy Gimnazjum „**Dom Milusińskich**” syst. **Montessori** prof.

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.
Dziś i dni następnych
SERCE NIE SŁUGA
(Prawa kobiecego serca)
Perypetje miłosne romantycznej hrabianki węgierskiej, której serce posiadał urodziwy wieśniak, ordynans jej narzeczonego.
W rolach głównych:
Billie Dove i Lloyd Hughes
Uwaga! Kino w ogrodzie bez względu na pogodę.
Orkiestra powiększona
Następny program:
„Czar Walca”
W rol. gl. Willi Fritsch, Xenia Desni, Mady Christians
W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Od 11. VI. do 17. VI. 1929
DLA DOROSŁYCH:
Niepoirzebny Człowiek
W roli głównej:
Emil Jannings
DLA MŁODZIEŻY:
Pafi Pafachon
jako **pogromcy wilków**
Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Ja Ty On i Ona i My Wszyscy
abonujemy książki tylko w
Czytelnii „**OŚWIATA**”
6-go Sierpnia 34 (w podwórzu)
dlaczego?
bo najtańszej i największy wybór nowości! — Miesięcznia 1,30 zł.

Posiedzenie w izbie przemysłowo-handlowej
Wczoraj o godzinie 12 w poł. dnie odbyło się posiedzenie izby handlowo - przemysłowej. Posiedzenie to poświęcone było zapoznaniu się radców z pracami izby, przyczem wyjaśnieni udzielali wiceprezes dr. Sachs i dyrektor Bajer.
Następnie postanowiono utworzyć następujące komisje:
1) polityki gospodarczej i eksportową.
2) podatkową
3) kredytową
4) administracyjno - prawną
5) naukową.
Na czwartek zwołano posiedzenie komisji regulaminowo - prawnej.

KINO TEATR CZARY
Ostatnie 2 dni!
Najpotężniejszy przebój ostatniej doby p. t.

Zagłada Rosji
to epokowy dramat, treścią którego jest

RASPUTIN i KOBIETY
Dzieje czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii, aż do nikczemnej śmierci.
W rolach głównych:
Jack Trevor i Diana Kerenne
Orkiestra powiększona.
Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6 po poł. i w soboty i niedziele od 12—3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr.
UWAGA: KINO W OGRODZIE
W razie niepogody seanse na sali.

3 POKOJE
z kuchnią
z wszelkimi wygodami poszukiwane. Oferty sub. „Gotówka” do adm. „Głosu Poran.”

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego
Z. SZWALBE
Zielona 17.
Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p.
Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 wieczór.

PORCELANE przyjmuje do reperacji zarówno wyroby z marmuru i kości słoniowej wykonanie trwałe i tanio.
OBRAZY kupuje i sprzedaje tudzież restauruje jak nowej tak starej szkoly.
Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. Ip WATTENBERG, tel. 65 92

RATUJecie ZDROWIE!
Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.
SŁYNNIE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.
Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.
Cena 1/2 pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł. 2,50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprez. na Polskę „**PROTON**”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11.

Poszukiwani
wykwalifikowani stolarze do robót budowlanych. Zgłaszać się do stolarni Cegielniana 114.

